

## ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, refleksja o PRL, codzienność PRL, głód mieszkaniowy, bezrobocie, problemy społeczne, współczesność

### Są spore różnice w warunkach życia w PRL-u i obecnie

Ja to odbieram tak, że ogólnie człowiek był w znacznym wymiarze oszukiwany. Nie była mu podana prawda do końca. Przeciętny obywatel miał niewielkie szanse, bo była jakaś grupa uprzywilejowana, która w sposób znaczący korzystała z dóbr, kiedy one miały swoje ograniczenie. Natomiast ludzie potrafili się w jakiś sposób organizować, to życie sobie jakoś tak w sposób właściwy poukładać. Przykładowo - głód mieszkań - jak miałeś dobry zakład, to dobry zakład dawał ci pożyczkę na dwa procent, potem ci jeszcze umarzał, na tak zwany wkład mieszkaniowy. Mniej więcej wkład mieszkaniowy wynosił piętnaście procent wartości mieszkania. Ponieważ te mieszkania miały jakąś tam swoją wartość, to ty potem przez trzydzieści lat spłacałeś jako członek spółdzielni mieszkaniowej. Ale żeby już dostąpić tej radości i tego zaszczytu, żeby móc spłacać, to trzeba było to mieszkanie najpierw dostać. I tu pojawiał się problem. I chociaż miałeś książeczkę, miałeś ten swój wkład –albo uzbierane, albo już przez tą pożyczkę wkład własny zabezpieczony, to teraz trzeba dostać się na listę spółdzielni mieszkaniowej, a to było bardzo, bardzo trudno. I tu był ten problem, który jednych stawiał wyżej, drugich stawiał niżej. Dzisiaj tego problemu nie ma, mieszkań spółdzielczych się nie buduje. Albo buduje się mieszkania komunalne, co było i kiedyś też realizowane dla tych ludzi, którzy mają określone warunki finansowe czy ekonomiczne. Natomiast mieszkania są w wolnej sprzedaży: zaciągasz kredyt, jak masz zdolność kredytową –dostajesz ten kredyt. Wpłacasz, umawiasz się, spłacasz tam wszystkie rzeczy. Teraz w wielu wypadkach jest tak, że spłacasz w banku. Nie interesuje dewelopera, żebyś mu zapłacił do momentu. Dostajesz klucze –wszystkie pieniądze, co w umowie zapisane, masz mu zapłacić, nie? A przedtem nie, no bo jako spółdzielnia, to do czynszu ci dopisywali i przez trzydzieści lat to mieszkanie spłacałeś, aż spłaciłeś. Jakiś tam czas potem zrobili tą prywatyzację, że można było wykupić i masz mieszkanie spółdzielcze typu

własnościowego, więc to już jest jakby twoje, i ten kawałek działki, na którym ten budynek, czy to miejsce, gdzie mieszkasz, jest zakwalifikowane. Ale wiele osób nie miało tej świadomości tej sytuacji, jaka była. No i w zasadzie takie najprostsze rzeczy to miałeś - miałeś się w co ubrać, jakieś tam buty sobie kupiłeś, tu, tam. Niby jakiegoś tam wielkiego problemu nie było. Nie było takiego rozwarstwienia ekonomicznego, jakie jest dzisiaj, ale to też wynikało z tego, że tych ludzi przeciętnych albo mniej jak przeciętnych, to było bardzo, bardzo wiele, może ponad dziewięćdziesiąt procent? Ale byli przecież też tacy, którzy pracowali na stanowiskach politycznych, którzy niewiele zarabiali, ale on kupował niektóre sprzęty do domu za pięć, dziesięć procent, bo jemu przeceniali, on miał kontakty. Prezes mu przeceniał, rysę zrobili, protokół spisali, i za dziesięć procent kupił pralkę czy lodówkę. To on nie musiał wiele pieniędzy zarabiać, nie? On sobie w sposób, naturalny, w cudzysłowie, mógł stać się właścicielem takiego sprzętu. Natomiast normalny człowiek, to musiał pracować. Ja na przykład nigdy nie narzekałem, bo ja zawsze pracowałem. Znalazłem sobie zawsze możliwość, poza pracą, jakiegoś tam zarobkowania, żeby jakieś pieniądze zarobić. One same nie przyszły, w totolotka nie wygrałem, więc musiałem normalnie pracować. Nie byłem z zamożnej rodziny, raczej biednej, więc to wszystko, co osiągnąłem, to osiągnąłem swoją własną pracą –pracą swoją i żony, jako że rodzinę stanowimy. A wiele osób nie potrafiło się odnaleźć, szczególnie ci, co są roszczeniowi, co nie lubią pracować. Dzisiaj bezrobocie w Polsce, co jest tam te pięć czy sześć procent, to już z tego się nie da wycisnąć, bo to są już takie osoby, które się już do niczego nie nadają i pracować absolutnie nie chcą. I w niektórych krajach, na przykład w Niemczech, chyba ten próg jest, jak bezrobocie nie jest większe jak osiem procent, to ono jest wkalkulowane w ogóle w funkcjonowanie państwa, bo wiadomo, że te osoby nigdy pracy nie podejmą. Ktoś dostaje zasiłek, przykładowo, tysiąc euro, a musi iść do roboty na osiem godzin i dostanie tysiąc dwieście euro, to jaki mu interes? To on woli już ten tysiąc, on se pójdzie do tańszych sklepów, ale on już jest wolny, on nie lubi pracować. Zawodu nie ma, musi fizycznie, więc musi się namęczyć, nabrudzić, gdzieś dojechać –dwanaście godzin mu to zajmie, to tylko potem ma dwanaście godzin do dyspozycji, a jeszcze spać trzeba trochę. A tak, jak on zasiłek dostanie, to jemu to wystarczy i wcale pracować nie musi. I wtedy jeszcze był taki czas, gdzie nie płacili za dużo, ale praca była. I tą pracę można było znaleźć, ona takiego problemu większego nie stanowiła. Natomiast dzisiaj o tą pracę jest dużo lepiej, jak było jakiś czas temu, ale dla tych, którzy coś potrafią - to on gdzieś tą pracę zawsze sobie znajdzie. To jest też kwestia pewnych predyspozycji, jakie człowiek sobą reprezentuje. I w zasadzie są ludzie, którzy lubią się stabilizować. Idzie do pracy –chce w tej pracy być, chce awansować, prawda, i się już tego trzyma, nie lubi zmian. Inny posiedzi pół roku i mówi: „Już moja misja się skończyła, tu już dla mnie pracy dalej nie ma” –szuka gdzieś indziej. I nie raz się z kimś się rozmawia –okazuje się, że on w ciągu dziesięciu lat siedem miejsc pracy zmienił. Nie to, że go wyrzucali, tylko ta praca nie była dla niego. Albo taki, że trudno mu tą pracę znaleźć, własnej firmy

założyć nie chce, bo to też jest pewne ryzyko, bo trzeba się jakoś zaangażować, jakieś pieniążki mieć, żeby mieć na jakieś miejsce pracy, sprzęt, inne rzeczy, za ludzi odpowiadać, pracę im zorganizować, zlecenia żeby były, bo jak firma żyje od zlecenia do zlecenia, to wiadomo –a jeszcze nie płacą, więc trzeba mieć ileś tam robót na raz, żeby ktoś tam zapłacił, i żeby na te podstawowe zobowiązania, środki finansowe były. Wtedy były też i plusy, ale to życie było na takim mizernym poziomie, człowiek się do tego przyzwyczaił. On się już cieszył z tego, co ma. Jak miał troszkę więcej, to była wielka radość. Dzisiaj natomiast te perspektywy są dużo, dużo większe, możliwości dużo większe. Ci, co wyjeżdżali za granicę, to wyjeżdżali, wyjeżdżają i będą wyjeżdżać. Tak jest na całym świecie. Chodzi o to, żeby tego odpływu było jak najmniej. Ale są takie kraje, jak Szwajcaria, jak Stany Zjednoczone, teraz może też i inne, że oni penetrują rynek naukowy, bo tam są olbrzymie laboratoria, olbrzymie miejsca, gdzie są prace naukowo-badawcze prowadzone, czy sterowanie różnymi procesami w różnych dużych korporacjach, więc trzeba ludzi zdolnych –im się dużo płaci. On jedzie tam i dostaje od razu –czy on jest z Polski, czy tam z Holandii, czy skądś –dostaje cztery razy więcej, jak ma u siebie. Dostaje mieszkanie do ręki, dostaje kredyt na dwa procent na przykład, i coś tam mu jeszcze umarzają, czy na osiedlenie się, i tak dalej. I ci ludzie z tego korzystają. Nie raz wracają, nie raz nie, bo jak on już tam jest, dom kupi, jakąś rodzinę założy, no to już nie bardzo szuka, zmiany –do tego się przyzwyczajają. Był ma zabezpieczony w stu procentach, i może sobie i odłożyć, i jest majątnym człowiekiem. I tak jest wszędzie, na całym świecie. Natomiast ważne jest, żeby w danym kraju stworzyć warunki takie, żeby tutaj można było w miarę zarobić, bo nie wszyscy lecą na wielkie pieniądze, ale chcą godnie żyć. W związku z tym też musi w miarę godnie zarabiać, prawda? No i nie każdy będzie wielkiej klasy, tak jak na przykład jest Kubica rajdowcem, jak są inni na szczeblu profesorskim, takim czy innym, co są znani na całym świecie. To są jakby ikony dla nas pod wieloma względami. Natomiast reszta jest takich ludzi w miarę przeciętnych. Mogą być zdolni, ale im trzeba też warunki i świat stworzyć taki, żeby oni się czuli i bezpiecznie, i szczęśliwie pod względem ekonomicznym na określonym poziomie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-02-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"